

# ILUSTROWANY Tygodnik Kresowy

Ks. Dziek. Chodyko  
Kościelna I w/9



Redaktor przyjmuje  
we wtorki i czwartki od 4-5 p. p.  
ul. Sienkiewicza 55a.

BIAŁYSTOK,

Administracja czynna codziennie  
od 9-11 i od 16-18 p. p.  
ul. Lipowa Nr. 6, Skrzynka poczt. 61

Rok I.

NIEDZIELA 31 Lipca 1927 r.

Nr. 11.

## Przykra prawda.

Powracamy do wyborów przedstawicielstw do rad gminnych miejskich i wiejskich, jako sprawy interesującej nas bezpośrednio. Powtarzamy jeszcze raz, że wynik ich na Ziemiach Kresowych jest ujemny w odniesieniu do istniejących tutaj możliwości, których element polski nie wykorzystał należycie. I nie dlatego iżby stan posiadania polskiego stosunkowo do tych możliwości w nowych przedstawicielstwach był mniejszy niż w przedstawicielstwach rozwiązanych, które nie wykazały odczucia dla istotnych potrzeb gmin i życia samorządowego wogóle. Godziłibyśmy bowiem w elementarne podstawy koniecznościami życia państwowego i narodowego dyktowanej polityki kresowej, gdybyśmy ujemnego wyniku dopatrywali w tem, że w przedstawicielstwach tych ludność białoruska, znaczną, a należną skądinąd jej ilość miejsc uzyskała.

Wybory są dla nas, myślących kategorjami państwowemi z należytem odczuciu demokracji, ujemne w wyniku dlatego, że w nowych przedstawicielstwach nie mamy ludzi politycznie i narodowościowo niesklóconych.

Wskutek zaistnienia w kampanji wyborczej czynników, które uprzednio wskazywaliśmy, wybory odbywały się pod znakiem próby sił stronnictw politycznych i grup narodowościowych w płaszczyźnie przygotowań do wyborów do izb parlamentarnych, a w rzadkich tylko wypadkach pod hasłem uzdrowienia i naprawy gospodarki gmin. Jeżeli przeto zważymy, że nowe rady gminne, szczególnie wiejskie, przy dzisiejszym układzie stosunków społeczno-politycznych i narodowościowych na Ziemiach Wschodnich stać się winny szkołami, w których ludność wykształcałaby w sobie ideologję pracy twórczej, a zacierala wyrosłe na gruncie demagogji jednostek i grup oraz działalności czynników państwowości naszej obcych, różnice polityczne i narodowościowe, to przyjść musimy niewątpliwie do wniosku, że tego zadania może przedstawicielstwa samorządowe nie spełnia.

W charakterze ich składu osobowego przeważają pierwiastki walk narodowościowych i socjalnych z punktu widzenia grup i organizacji ujmowanych, i te właśnie pierwiastki w najlepszym wypadku przez czas dłuższy głuszyć będą porywy pożądanej rywalizacji twórczej, narodowościowej i socjalnej w konstruowaniu gospodarczego życia gmin i pośrednio państwa.



Rozpatrując wyniki przeprowadzonych wyborów do samorządów w płaszczynie, jak wyżej, uważamy za swój obowiązek zdementować obawy, że znaczny udział ludności białoruskiej w instytucjach samorządowych podważa interesy państwowości polskiej na Kresach. Przeciwnie w interesie naszej polityki kresowej leży, by przeniknięte ideologią pracy twórczej elementy wsi białoruskiej garnęły się do pracy gospodarczej w samorządach i jako elementy intelektualnie i moralnie najwyższe zajęły tam miejsca współrzędne z elementami polskimi w zgodnej pracy państwowo-twórczej.

Stąd też wykładnikiem ujemnego wyniku wyborów jest niezdolność nowych przedstawicielstw do zacierania istniejących w gminach kresowych różnic narodowościowych, politycznych i socjalnych w harmonijnym wyścigu pracy do potęgi jutra, a nie ich skład narodowościowy.

Z tą niezdolnością właśnie, od zarania istnienia nowych rad walczyć musi skutecznie społeczeństwo polskie, wpatrzone w nakaz państwowy wykorzystania przy wyborach do Sejmu tych możliwości, które obecnie wykorzystane nie zostały.

## Przez czyste szkła.

Na artykuł mój p. t. „Gdzie zdenerwowanie“, zamieszczony w Nr. 10 „Ilustrowanego Tygodnika Kresowego“ odpowiada p. S. z grodzieńskiego „Nowego Życia“ w artykule p. t. „Neuralgja“ (Nr. 84 z dnia 27 lipca). Odmawiając słuszności wywodom p. S. o zdenerwowaniu, na jakie zapadać ma rzekomo rząd marszałka Piłsudskiego, nie wspomniałem nic o obozie sanacji, aczkolwiek wiem doskonale, że ma on w „Nowem Życiu“ przeciwników zdecydowanych. Uczyniłem to zaś dlatego, aby niepotrzebnie nie przyprawiać o zdenerwowanie tych, którzy obozowi sanacji odmawiają wszelkich walorów, a do których i p. S. niewątpliwie należy.

Jak zaznaczyłem, uznaję zasadę, że chodzić należy po ziemi i dlatego właśnie widzę, że p. S. ponownie w swej precepcyjnie oszlifowanej argumentacji wychodzi z fałszywego założenia, czego mu darować bynajmniej nie mogę, jako że jest wyznawcą słusznej zasady, iż niema skutku bez przyczyny i dymu bez ognia. „Przecięcie nerwów“, jakiego Marszałek Piłsudski dokonał w historycznych już dzisiaj dniach majowych, jako skutek, miało swą przyczynę w chorobie organizmu państwowego i społecznego Polski. Chorobie tej rząd Marszałka Piłsudskiego wydiera uzdrowione przezeń tkanki wspomnianego organizmu konsekwentnie, jedna po drugiej. Praca ta olbrzymia, na miarę olbrzymów bodaj zakrojona, trwać będzie jeszcze długo i nie jako legenda, lecz twarda rzeczywistość, splót bolesnych niejednokrotnie dla chorego organizmu zabiegów, chociażby nawet chirurgicznych.

Zgadzam się więc pośrednio z p. S., że Polska chora jest obecnie na „nerwobol“,

czy też „neuralgję“, mniejsza o to, lecz nie cała. Są w niej jednostki i grupy przemożne, zdrowe i te na się chwalebny trud leczenia chorych tkanek organizmu przyjęły. Chore jest przede wszystkim nasze życie polityczne, chore są jego nerwy centrypetalne, według określenia p. S. Dlatego też Rząd Marszałka Piłsudskiego akcją leczenia ich podjął w pierwszym rzędzie. Rozwiązał sesję Sejmu i Senatu, rozpisał wybory do samorządów, słusznie zastrzegając się, że nie będzie ingerował na przebieg wyborów w celu stwarzania sztucznej większości.

Wprawdzie p. S. zastrzeżenie to formuluje tendencyjnie, że rząd nie będzie ingerował na wynik wyborów tam, gdzie polskość jest zagrożoną, postać rzeczy jednakże nie ulega zmianie, bowiem nauczyliśmy się już rozumieć wtedy nawet, gdy dla jednej rzeczy określenia zużytkowujemy arsenal cały synonimów.

Nie rozumiem natomiast p. S., gdy mówi o stosunku Rządu do organizacji wyrotowych, określonego dosadnie w zarządzeniach gen. Składkowskiego, dotyczących unielegalnienia Hromady i Niezależnej Partji Chłopskiej.

Tutaj minęliśmy się w ocenianiu faktów, ja bowiem chodzę ciągle po ziemi; p. S. niestety brodzi po płaszczynie abstrakcji. Trzeba przecież zrozumieć wreszcie, że do rządu należy nadzór nad techniką wyborów oraz ich formę prawną, wynik zaś merytoryczny leży daleko poza tą, czy inną wolą rządu.

I wreszcie jedno. Można z punktów widzenia indywidualnych, względnie grupowych wierzeń politycznych ustosunkować się różnie do rządu Marszałka Piłsudskiego, który, podkreślam, popełnia także błędy, ale nie można odmawiać mu zasług ogólnie przyznawanych i tego, że Polskę chorą uzdrawia, że Najjaś-



niejszą Rzeczpospolitą ku potędze jutra prowadzi. Dostrzegajmy w nim rzeczy dobre i złe, ale nie zapominajmy o tem, że Polska jest wielką Rzeczą, Rzeczą Narodu, a nigdy — Polską „obozu sanacji“, „obozu narodowego“ i t. p.

A przeto również „sympatyczny“ p. S. zrozumieć winien, że nie jest zdenerwowany i nie potrzebuje się leczyć ten, kto pracę innych dla Polski, Rzeczy Wielkiej, umie ocenić o tyle należycie, że nie patrzy na nią przez zakopcone szkiełka.

Zet.

## PRZEŁOM LIPCOWY.

Nie bez pewnej dozy słuszności stwierdza radykalna prasa białoruska, że cicho i bez rozgłosu dokonał się w lipcu przełom w życiu politycznym kraju. Mianowicie w układzie sił politycznych, różnie ustosunkowanych po przełomie majowym r. ubiegłego do rządu Marszałka Piłsudskiego, nastąpiło poważne, a skądinąd charakterystyczne przegrupowanie. W dniach przełomu majowego dla zasadniczych powodów stanęły zdecydowanie po stronie Marszałka Piłsudskiego P. S. L. „Wyzwolenie“, Polska Partja Socjalistyczna i potężny Związek Zawodowy Kolejarzy, orjentujący się na Polską Partję Socjalistyczną.

Organizacje te w lipcu b. r. przeszły niemal do bezwzględnej opozycji względem gabinetu Marszałka Piłsudskiego.

W przededniu wyborów do izb parlamentarnych — jest to przełom bardzo poważny. Dowodzi on, że sfery rządzące poddać winny gruntownej rewizji politykę swą w odniesieniu do podstawowych wymagań mas robotniczych.

## Wielki Białystok?

Firma budowlano-finansowa, Champman, z Ameryki złożyła Magistratowi m. stoł. Warszawy sensacyjną ofertę wybudowania jednej lub kilku dzielnic miasta. Projektodawcy proponują jako tereny najlepiej nadające się do zabudowania Żoliborz i szosę wilanowską.

Oferta konsorcjum proponuje, iż magistrat przydzieli bezpłatnie place pod budowę, konsorcjum wybuduje na nich cały kompleks gmachów 3 do 4 piętrowych, zawierających mieszkania jedno lub cztero pokojowe.

Domów takich wybudowałoby 1.000 o 15.000 lokalach.

Wszystkie wybudowane domy eksploatowałoby товарищество amerykańskie przez 28 lat, a po tym terminie domy przechodzą na własność miasta.

Za wynajęcie lokali konsorcjum chce pobierać normalny czynsz, podwyższony o 20%.

Konsorcjum gwarantuje, iż domy będą budowane w całości z materiałów krajowych i przy budowie w ciągu 3-letniego okresu znajdzie pracę około 100.000 robotników.

Budowę domów chciałoby konsorcjum przeprowadzić w dwóch etapach; pierwszy obejmowałby budowę 8.000 lokali, drugi 7.000 lokali. Pierwsza partja domów byłaby wykończona w ciągu trzech lat.

Konsorcjum, które nadeszło magistratowi warszawskiemu sensacyjną propozycję, wybudowało w ten sposób w Ameryce już 15 miast.

W najbliższym czasie umowy na ofertę, jaką otrzymał magistrat w Warszawie będą podpisane przez Berlin i Pragę.

Za pośrednictwem banków państwowych prowadzone są badania, czy firma jest odpowiedzialna i zdolna do wykonania tak olbrzymiej oferty.

Szemat finansowo-budowlanego interesu firmy Champman, jest następujący: Zasadniczo kontrahentem firmy jest gmina lub państwo. Gmina daje parcelę budowlaną darmo na lat 28, a parcele te zabudowuje firma według umówionego planu budowlanego i regulacyjnego, wraz z wodociągami, kanalizacją, oświetleniem elektrycznym i t. d. poczem administruje całością i wynajmuje mieszkania na takich czynszach, by one w sumie dawały firmie umowny procent od włożonego kapitału wraz z amortyzacją w ciągu 28 lat. Wysokość rocznego oprocentowania wraz z amortyzacją w ciągu 28 lat gwarantuje gmina, wzamian za co cały kompleks budowli po tym czasie przechodzi na jej własność.

Jeden z krakowskich adwokatów zaproponował firmie Champman wszczęcie szeroko zakrojonej akcji budowlanej na terenie całej Polski. Plan ten ma trzy wytyczne linje: 1) rozbudowa wielkich kompleksów w większych miastach (Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, Łódź, Poznań, Lublin i t. d.), 2) budowanie średnich i małych mieszkań dla średniej i niezamożnej ludności, 3) rozdział raty rocznej, mającej przypadać firmie Champman, między lokatorów a gminę, w ten sposób, by



lokatorzy płacili procent w formie czynszu, a gmina amortyzację przez 28 lat.

Taki rozdział procentów i amortyzacji między lokatorów i gminę miałby tę dodatnią stronę, że przy niskim poziomie zdolności płatniczej i konsumpcji ludności, ułatwiłby dojście do porozumienia między daną gminą, a amerykańską firmą i przyspieszyłby rzeczywistnienie projektowanych budowli.

Przy dzisiejszych wprost niemożliwych do zwalczenia trudnościach finansowych i pożyczkowych, propozycja firmy amerykańskiej będzie dla wielu naszych miast polskich prawie zbawieniem i pozwoli może nareszcie raz udrzeć tę hydrę klęski mieszkaniowej, na jaką cierpi nasze całe państwo. Szkoda tylko, że adwokat krakowski, o którym wyżej wspominały, nie objął w swoim projekcie także naszego miasta. Białystok, w jego dotychczasowych granicach i warunkach nie nadaje się prawie do rozbudowy w takich rozmiarach, by zapobiec dotkliwym brakom mieszkaniowym. Mimo wszystko jednak znajduje się w bardzo dobrych warunkach, gdyż posiada duże przestrzenie gruntu tuż koło miasta, które mogły by być przeznaczone na wzniesienie nowych budynków i rozszerzenie miasta według opracowanego planu.

Magistrat naszego miasta winien zainteresować się ofertą, otrzymaną przez Warszawę, a przystępną także i dla innych miast Polski i w ten sposób, bez nadzwyczajnego wysiłku ze swojej strony zaspokoić wszystkie potrzeby mieszkaniowe całego miasta, a tem samem zapobiec bezrobociu.

Ubolewać tylko należy, że Amerykanie nie założyli dotychczas takiego konsorcjum, któreby podjęło się budowania bruków i chodników w miastach europejskich, gdyż w tym wypadku sprawą tą zainteresowałoby się całe społeczeństwo białostockie, a przedstawiciele tego konsorcjum zmuszeni byłiby przyjąć delegację przedstawicieli naszego miasta, składającą się z 80.000 osób.

**IGIEŁKI.**

## Szkoła przysposobienia cywilnego.

W ostatnich czasach wybitne stanowiska cywilne obsadzone zostały wyższymi oficerami. General A zostaje wojewoda, inny znowu dyrektorem banku, wobec czego zachodzi poważna obawa, że przy dalszem takim tempie

tych nominacyj wszyscy wyżsi oficerowie będą nie w armji, ale na urzędach cywilnych. Celem zapobieżenia tej katastrofie w przyszłości nastąpić mają podobno nominacje na naczelne stanowiska również z grona oficerów o niższych szarżach.

Ze względu na wielką aktualność tej kwestji zwróciłem się z prośbą o wywiad do mego przyjaciela, porucznika Władzia. Wyrażając się przytem z całym uznaniem o jego wiedzy wojskowej i oddając pełną cześć jego zasługom jako instruktora, wyraziłem jednak wątpliwość, czy mógłby być równie dobrym dyrektorem gimnazjum lub też szefem sekcji w Ministerstwie Skarbu.

Przyjaciel mój był odmiennego zdania. „Oddawna już to należało uczynić — oświadczył z zapalem — wtedy będzie raj dopiero na tej ziemi. A tej trochę wiedzy fachowej! Wielkie rzeczy! Utworzy się szkołę przysposobienia cywilnego i basta!”.

„Ciekaw jestem, jak sobie to przedstawiasz? — przerwałem. Prosta rzecz! Będzie czterotygodniowy kurs dla kandydatów na ministrów i ośmiotygodniowy dla innych urzędników, bo ci więcej muszą umieć“.

„A czy taki krótki czas wystarczy?“

„Najzupełniej! I to za dużo! Ja naprzykład już dzisiaj mógłbym być Ministrem Skarbu. Odrazu zrobiłbym porządek. Będzie jeden podatek i kwita, a teraz ściągają od każdego dziesięć podatków, co wygląda tak, jakby pan dziesięć razy po kawałeczku ogon ucinął. Wydatki nasze wynoszą 2000 milionów, połowa z tego wpłynąć musi z podatków, na każdego więc wypada 30 zł. Zniosę Urzędy Skarbowe, Komisje Szacunkowe, posadzę tylko jednego urzędnika przy wielkiej kasie, a każdy niech płaci roczne po 30 złociaków i dobra jest!

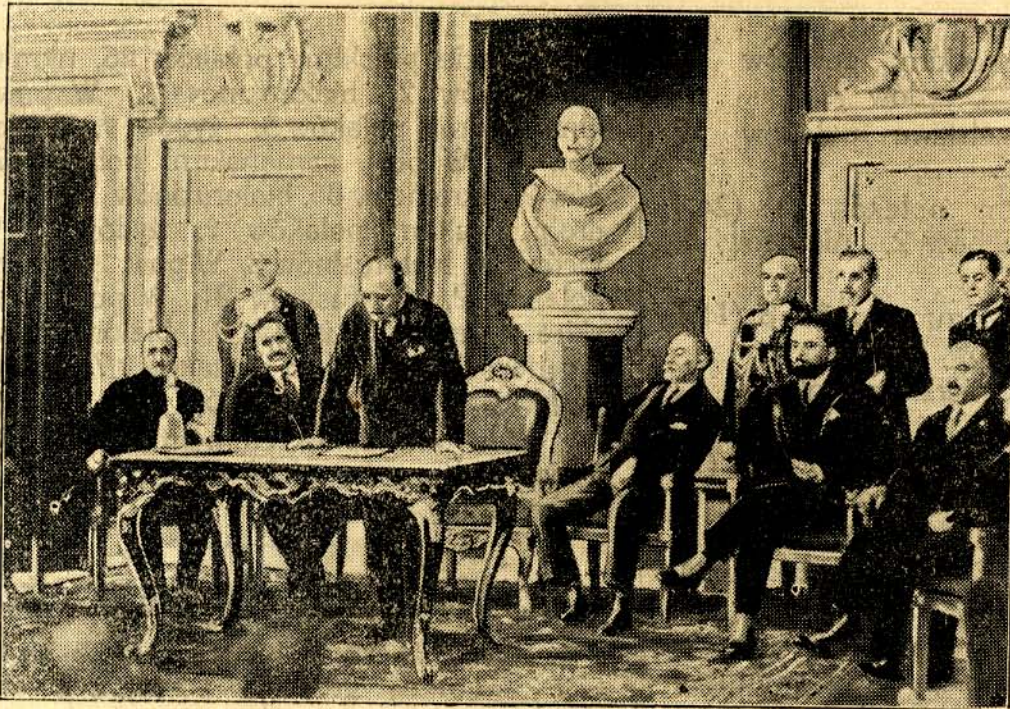
„Dajmy na to! Ale mój kochany, wszak nie masz matury gimnazjalnej, jak mógłbyś być naprzykład Ministrem Oświaty?“

„Doskonałym — brzmiała triumfalna odpowiedź — wszystkim profesorom matematyki i filologii kazałbym odbyć zamiast wykładów, ćwiczenia rekruckie przy wojsku, a młodzież szkolna przez ten czas grałaby w piłkę nożną. Logarytmy bowiem i greka potrzebne nam są do „bani“, natomiast naprawdę potrzebna jest zrowa i silna młodzież.“

„A jaki byłby plan nauki na tych kursach?“

„Uniewersalny! Ukończony słuchacz tych kursów wszystko potrafi. Na żądanie ułoży nowy dekret prasowy o 300 artykułach, zre-





### Jak Mussolini przemawia w pałacu Chigi.

Mussolini, stojąc przy stole, przemawia wobec członków gabinetu o sytuacji politycznej. Za nim, na podniesieniu, posąg króla włoskiego.

formuje ustawę wekslową, zawrze umowę handlową i Włochami w sprawie sprowadzenia pomarańcz, wybuduje kolej, egzaminować będzie kandydatów na profesorów uniwersytetu i przeprowadzi lustrację, czy podwórza, pokoje hotelowe i inne ubikacje odpowiadają warunkom sanitarnym“.

„A co będzie z dotychczasowymi urzędnikami, mającymi fachowe wykształcenie — zapytałem dalej.

Utworzony dla nich zostanie również kurs, mający z jednej strony na celu, aby swe fachowych wiadomości zapomnieli, a z drugiej strony nabyli potrzebnego rygoru wojskowego. Urzędnicy magistracy ponadto w czasie godzin urzędowych będą musieli ćwiczyć się w szwedzkiej gimnastyce, aby nie zasnęli. Urzędnicy skarbowi zaś pięknie śpierać co zachęci szerokie warstwy ludności do tłumnego odwiedzania urzędów skarbowych i płacenia podatków oraz umożliwi też zupełne niesienie instytucji egzekutorów podatkowych“.

„Mój drogi — odparłem — zamiary twe są wprawdzie bardzo pochlebne, uważam jednak, że obecny stan jest lepszym!“

„Jeszcze nie koniec — wywodził dalej — zreformować też należy sprawę urzędniczek. Wszystkie stare pudła i brzydkie wyrzuci się, a natomiast przyjęte zostaną wyłącznie piękne i młode“.

„Wstydz się, ty donżuanie“ — przerwałem. udając wzburzonego.

„Jakto? — bronił się Władzio — uczyniłbym to jedynie w interesie służby! Znanem jest, że piękna muzyka nastraja wzniosłe, zapach róży usposabia poetycznie, obecność zaś pięknej kobiety zachęca do pracy“.

„Masz rację — zawołałem rozentuzjazzmowany — jestem w zupełności przekonany. Życzę Ci, abyś został naczelnikiem i przeprowadził zamierzone reformy. Obiecuję być w twym biurze częstym gościem“.

*Japer.*



## Wybory do samorządów. W województwie wołyńskim.

Wyniki wyborów do rad gminnych wiejskich przeprowadzonych w 80 gminach (na ogólną liczbę 95) przedstawiają się następująco:

W powiecie dubieńskim wybrano polaków 25 (17,1 proc.), rusinów 100, czechów 16, żydów 5.

W powiecie horodchowskim: polaków 9 (13,9 proc.), rusinów 55, czechów 1.

W powiecie kostopolskim: polaków 6 (25 proc.), rusinów 16, niemców 1, żydów 1.

W powiecie kowelskim: polaków 28 (17,8 proc.), rusinów 121, czechów 1, niemców 1, żydów 7.



W powiecie krzemienieckim: polaków 36 (20,8 proc.), rusinów 128, żydów 7.

W powiecie lubomelskim: polaków 17 (20,5 proc.), rusinów 66.

W powiecie łuckim: polaków 28 (24,4 proc.), rusinów 76, Czechów 2, Niemców 5, żydów 4.

W powiecie rówieńskim: polaków 8 (11,1 proc.), rusinów 62, Czechów 1, żydów 1.

W powiecie włodzimierskim: polaków 32 (44,4 proc.), rusinów 40.

W pow. zdolbunowskim: polaków 15 (30 proc.), rusinów 30, Czechów 4, żydów 1.

Ogółem na terenie województwa wołyńskiego: polaków 204 (21,3 proc.), rusinów 694, Czechów 25, Niemców 7, żydów 26.

W 15 gminach wybory nie były przeprowadzone, ponieważ kadencja Rad gminnych w tych gminach nie upłynęła.

W tych 15 gminach stan rzeczy jest następujący: polaków 50, rusinów 100, Czechów 3, Niemców 6, żydów 6—czyli stan rzeczy po przeprowadzeniu wyborów przedstawia się na całym terenie województwa wołyńskiego jak następuje: polaków 254 (22,6 proc.), rusinów 794 (70,7 proc.), Czechów (2,5 proc.), Niemców 13 (1,2 proc.), żydów 32 (2,8 proc.).

Stan rzeczy przed wyborami był następujący: polaków 211 czyli 19 proc., rusinów 790 (71,1 proc.), Czechów 43 (3,9 proc.), Niemców 23 (2,1 proc.), żydów 38 (3,4 proc.).

Z zestawienia powyższego wynika, że stan posiadania elementu polskiego w wiejskich przedstawicielstwach komunalnych na Wołyniu wzrósł o 3,6 proc.

## W województwie poleskiem.

Wybory do rad gminnych w województwie poleskiem odbyły się w 71 gminach na 113 gmin wiejskich ogółem. 63 rady gminne rozwiązane zostały z uwagi na stwierdzony brak odczucia realnych potrzeb gmin i małej ich aktywności, natomiast w 8 gminach zarządzane zostały nowe wybory wobec upływu ustawowej kadencji dotychczasowych rad.

Do nowych przedstawicielstw wszedł w większości element lojalnie do państwowości polskiej usposobiony. Pod względem intelektualnym skład nowowybranych rad jest naogół wyższy od składu rad rozwiązanych.

Wyniki wyborów są następujące:

W powiecie brzeskim wybrano polaków 39, żydów 8, Ukraińców 118, Białorusinów 33.

W powiecie pińskim: polaków 26, Ukraińców 120, żydów 2, Białorusinów 2. W powiecie luninieckim: polaków 3, żydów 2, Białorusinów 32. W pow. sarneńskim: polaków 7, żydów 2, Ukraińców 86, Białorusinów 10. W pow. drohiczyńskim: polaków 2, żydów 6, Ukraińców 35, Białorusinów 8. W pow. prużańskim: polaków 2, Białorusinów 21. W pow. kossowskim: polaków 2, żydów 3, Białorusinów 19. W pow. kobryńskim: polaków 17, żydów 6, Ukraińców 124, Białorusinów 22.

Stan posiadania elementu polskiego w wiejskich przedstawicielstwach komunalnych znacznie się zmniejszył.

## Szowiniści, czy antypaństwowy.

„Chadecki organ „Bielaruskaja Krynica“, jak i w roku 1920, prowadzi propagandę oddania Wilna Litwinom. W № 28 z dnia 8 lipca b. r. na str. 3 w rubryce „Z niezależnej Litwy“ umieszcza wzmiankę o poczynaniach litewskich w kierunku odzyskania Wilna, czynionych przed Ligą Narodów. Wzmianka kończy się znamienymi słowami:

„J a k w i d z i m y, L i t w i n i p a m i e t a j ą o W i l n i e i p r z y s p r z y j a j ą c y c h o k o l i c z n o ś c i a c h, m a m y n a d z i e j ę, s p r a w ę W i l n a r o z w i ą ż ą p o m y ś l n i e...“

Jasną jest rzeczą, że „pomyślnie rozwiązanie“ przez Litwinów kwestji wileńskiej—to według naszych chadeków z ks. Stankiewiczem na czele—z w r o t W i l n a L i t w i e i

A może i teraz—jak po jubileuszu „świętoszka“ d-ra Bassanowicza—ks. Stankiewicz będzie się wykręcał, nazywając przedruk jego słów „prowokacją“?

Tego można się po nim spodziewać.“

Tak pisze hromadowska „Nasza Prawda“, potwierdzając nasze oskarżenia pod adresem Białoruskich demokratów chrześcijańskich, że uprawiają oni działalność wyraźnie antypaństwową.

Z cyklu „Żniwo sowieckie“ J. Grakchus.

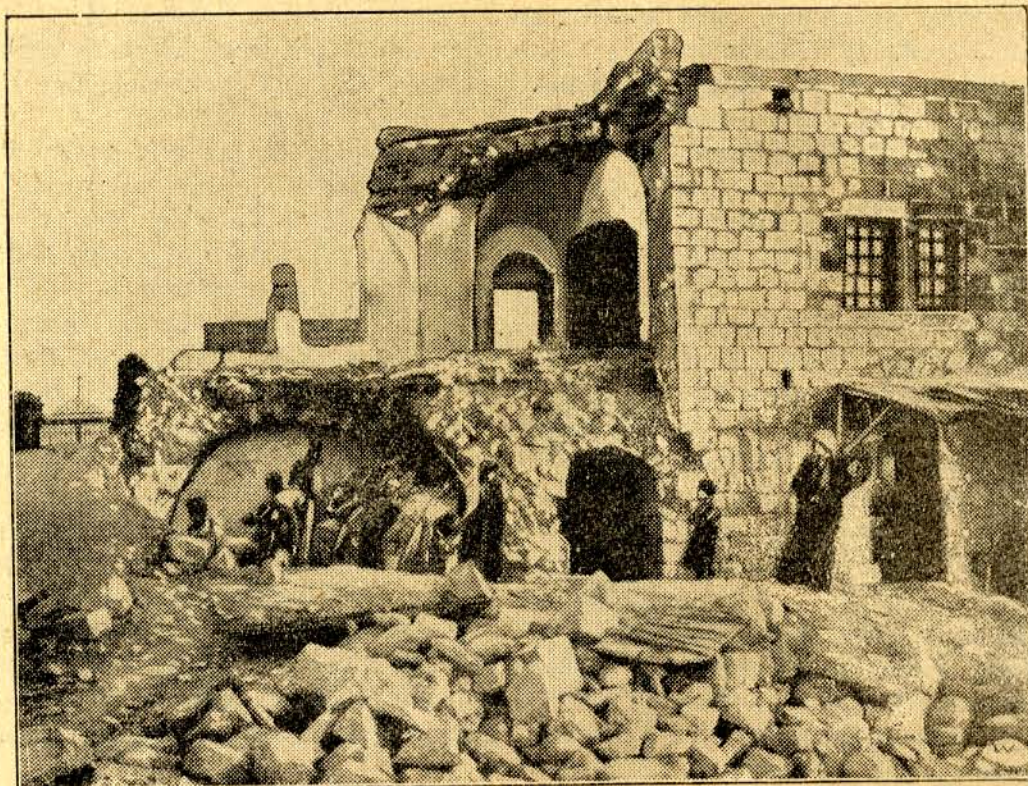
## Skarga uchodźcy.

O ziemi niewdzięczna, któraś mi największą krzywdę przygotowała—zaliż już niema nad tobą Sądu Bożego?

Jako dziś pamiętam... Wołga przed nami szumiała, a srebrne jej fale ocierając się o stro-  
me, kamienne brzegi, oddychały spokojnie i u-



## ECHA TRZĘSIENIA ZIEMI W PALESTYNIĘ.



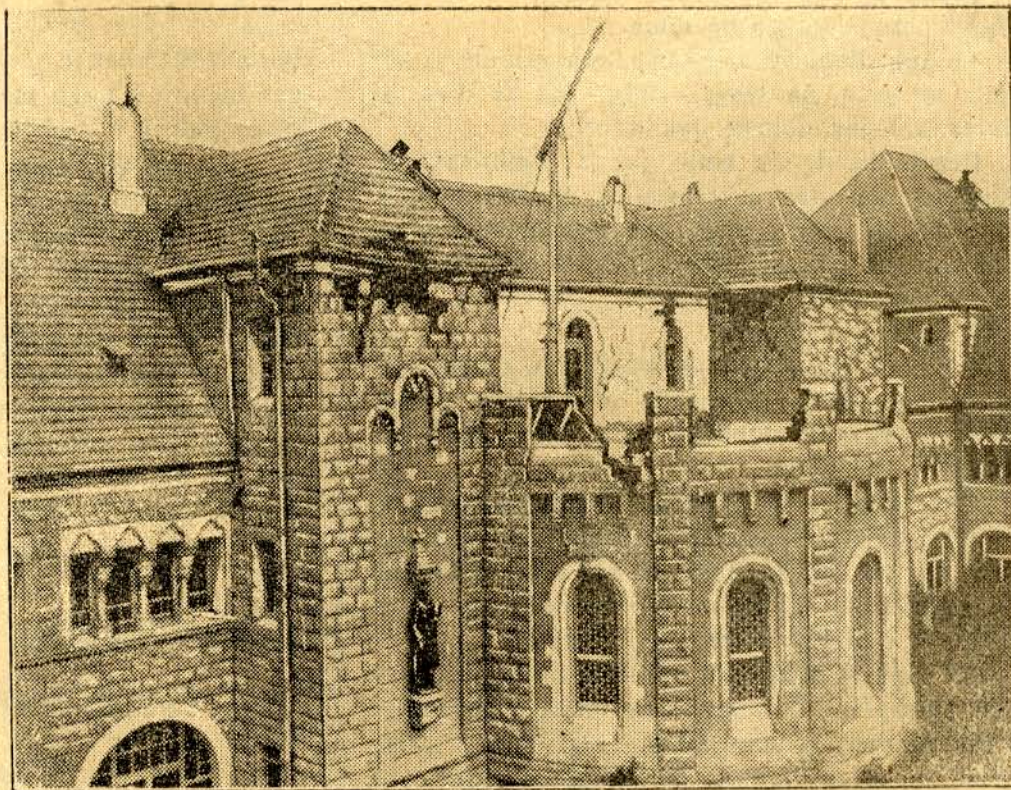
Uszkodzony budynek państwowy w Jerozolimie, w którym mieścił się przedtem klasztor Johannitów.

Roboty przy odbudowie zrujnowanego domu na górze Oliwnej, pod gruzami którego znalazło śmierć kilka osób.

**Rozmaitości.****Płacząca wierzba na grobie Napoleona.**

Amerykański podróżnik Dejli wykopał w 1860 roku drzewko płaczącej wierzby, które rosnęło nad mogiłą Napoleona na wyspie Św. Heleny, przewiózł je do siebie do domu i posadził w swoim ogrodzie. Obecnie jeden z jego spadkobierców, historyk Reinhold, ofiarował historyczne drzewo rządowi francuskiemu za pośrednictwem posła francuskiego w Stanach Zjednoczonych.

W tych dniach historyczne drzewo zostanie przewiezione do Paryża, gdzie będzie posadzone w parku Domu Inwalidów w pobliżu grobowca Napoleona.





chodząc coraz dalej, niosły ze sobą nieprzerwany rytm mojej pieśni, zrodzonej tam właśnie nad brzegiem.

Mnie się zdawało, że wody te płynąc, odychają mojem szczęściem... że każdy ich szmer i każdy dźwięk jest westchnieniem mojej duszy rozkołysanej prądem sennej apoteozy, która mię unosiła w coraz to dalsze światy, ku tajemniczej krainie baśni i kolebce snu.

Każdego dnia śladywałem nad temi wodami i każdego dnia po swojemu je rozumiałem, lecz Janka je inaczej pojmowała...

Nie pytajcie mnie, kto ona była.—Dziś już jej niema, ale zaprawdę powiadam wam, czem słońce dla ziemi, czem zorza dla oka i czem dusza dla ciała, tem była dla mnie Janka.

...Siedzieliśmy wtedy nad Wołgą. Wieczór był cichy i spokojny... nad nami wschodził księżyc, a tarcza jego, odbijając się w sienie tafli wody, zapadała się w niej jak gdyby w czeluści bezdennej otchłani.

Tego wieczora Janka była cicha i smutna. Tuliła się do mego ramienia, a smętne jej oczy... te zawsze takie zadumane, patrzyły w ona otchłani i zdawały się czegoś na jej dnie upatrywać.

Gdy ją spytałem o czem myśli, odrzekła:

— Myślę o tej przepaści, która nas wkrótce ma rozłączyć...

Słowa te uderzyły we mnie jak grom.

— Janko—przemówiłem w trwodze, drżąc cały—wszak za dwa tygodnie nasz ślub...

Jakby ze snu zbudzona, oderwała wzrok od Wołgi i przeniosła go na mnie.

— Ach! Rom ty mój—uśmiechnęła się i zarzuciła mi ręce na szyję.—Więc już za dwa tygodnie? Ach jak dobrze, jak dobrze!

Przytuliła się do mnie, a ja oplótłszy ją ramionami pieściłem i całowałem jej drogie usta, całowałem jej oczy i ręce i tak było nam dobrze, iż zdawało się, że szczęście, którem żyliśmy już od roku nie opuści nas nigdy...

Wieczór ten jednak...

O ziemi! Czemuś nas wtedy nie pochłoneła w czeluściach twojej przepaści, byśmy tam, ginąc, złączyli się razem ślubem, który nam nie był sądzony w tem życiu...

...ten wieczór był naszym ostatnim na ziemi.—

...O jakżesz niepewną jest godzina w Rosji. A klęę się na miłość Boga, iż nie wiem dlaczego nas oskarżono o działalność przeciw Rosji. Może dlatego, iż byliśmy wiernymi Polakami!..?

...Nazajutrz siedząc w okratowanym autobusie, Janka patrzyła w milczeniu na mnie, a wzrok jej był tak błędny, iż zdawało mi się, jakoby przemawiał do mnie mową gorzkiego wyrzutu za krzywdę, którą przecież nie ja jej wyrządziłem.

Chciałem jej paść do nóg, chciałem całować

jej stopy, myślałem, że może w istocie ja jestem sprawcą jej niedoli. Chciałem błagać o przebaczenie, ale... pomiędzy nami stał zimny jak gład lodu, strażnik sowieckiej czerezwyczałki.

...Na dziedzińcu ponurego więzienia rozłączono nas i od tej chwili już Janki mojej nie widziałem...

...Trzy dni spędziłem, jak trzy wieki, w celi natłoczonej ofiarami. Serce moje pogrążone było w letargu, a dusza obudziła się dopiero dnia czwartego, gdy do celi wszedł czerwony oprawca z białym arkuszem papieru w dłoni.

Gdy zaczął odczytywać wyroki skazanych na śmierć więźniów, cisza zapanowała taka, że słycać było bicie naszych własnych serc. Co chwilę w czyjejs weszbranej piersi padało krótkie westchnienie, co chwilę ktoś padał na kolana i wznosił ręce do góry.

Nagle... o zgrozo... w pierś moją uderzył piorun, a serce skamieniało jak granit rzucony na dno Wołgi...

...O, nie pytajcie już, kto była tą ostatnią skazaną na ustach czerwonego szakala... Już nie pytajcie, gdyż myśl moja gotowa poraz drugi oszaleć, gdyż gotów jestem poraz drugi przekląć Boga...

...Nazajutrz pierś jej przeszły sześć kul, a przede mną otwarła się „laskawa wolność...” bogdajbym jej był nigdy nie oglądał!!!

Dziś mija pięć lat od onej chwili. Pięć lat, jak pięć wieków. I nic się w duszy mojej nie zmieniło, tylko przeszłość staje przedemną jasną tęczą widziadeł, a przyszłość mi się zdaje jako noc ciemna i naga jak ta puszcza, na której hula tylko piorun i wichur...

...I jest w roku jedna taka chwila, w której wiatr rozpyła popioły onej przeszłości. — Wtedy siadam nad brzegiem Wisły i patrząc w jej szary odmęt, przenoszę się myślą nad Wołgę. Koło mnie staje czysty i jasny duch Janki... i wtedy na chwilę zletargu wieczności Zmartwychpowstaje moje pogrzebane szczęście. Krótką chwilę łudzę się niem i pieszczę, ale wnet zabija go tu niezatarta świadomość, że ono przecież zginęło... tam na dziedzińcu... wraz z Janką, pod murem sowieckiego więzienia.

Czytajcie

Ilustrowany

Tygodnik

Kresowy.





### Kto zwycięży?

Chociaż ten młodzieniec ma zaledwie 19 lat, waży już jednak tylko... 240 kg. i myśli, że przez codzienne treningi, osiągnie on tytuł mistrza w wadze ciężkiej.

J. GRAKCHUS.

## Ż N I W A.

Zaszumiaty zboża, — Dojrzałym kłosem przestrojne  
I ozłoczone, niby zorzą oceany,  
Kłaniają się w słońcu, — wszędzie bogate i rojne,  
Wszędzie wspaniałe... te polskie najdroższe tany.

Czas nadszedł. — Już polski żniwiarz ostrym sierpem  
zbrojny  
Wyrusza w pole... Już kraśne za nim dziewczęta  
Z piosnką na ustach... a wszystkie takie hoże... strojne,  
Niby zakwitłe kwieciami wszechbarwnem powoje.

I rozdzwoniły pola echem tysiąca dźwięków;  
Zadzwoniły kosy i sierpy zaszczerkały  
Wioskową dźwięczną melodją, a wśród żętych pęków  
Raduje się chłopska dusza, niby świat cały.

Na płowych ścierniskach, miast kłosów złotej powodzi,  
Widać półkoptów długie ciągnące furgony,  
Widać bydło ryczące, tam pastuch wśród nich brodzi  
I ptactwo żerujące zaściela zagony.

A sierpy dzwonią... wszystko tu takie rozśpiewane  
Raduje się w sobie, wre, po swojemu gwarzy...  
Boć to polskie żniwo przez polskie wędruje tany,  
Boć to za nim dziewczęchy i polscy żniwiarze.

## Redukcje i werbunek.

W roku 1924 po napadach pod Łowczą, Leśną, na Stolpce i innych, mimo oburzenia świętego dzisiaj uparcie milczących, pierwsi generałowie na stanowiskach wojewodów rozpoczęli pierwsze redukcje policji. Zapoczątkowany przez nich owczy pęd redukowania szeregów policyjnych, które w najgorszych warunkach chlubnie spełniały swój obowiązek, trwał do niedawna.

Redukowano we wszystkich województwach zasłużonych policjantów, ojców rodzin, nierzadko mających za sobą lata służby.

Redukowali ich ci, którzy później sami zostali zredukowani, w wielu wypadkach nietylko z szeregów policji, lecz także z grona moralnych grup społecznych.

Redukcję uzasadniano koniecznościami budżetowymi i oszczędnością państwową. Nie przeczymy bynajmniej, że redukcja oczyściła korpus policyjny z elementów przypadkowych, nieodpowiednich, nie oddalibyśmy jednak sprawiedliwości prawdzie, gdybyśmy twierdzili, że maczuga redukcji raniła głowy tylko winnych i, że dokonywano jej — wyłącznie ze względów oszczędnościowych. Przecież dzisiaj wszystkie komendy wojewódzkie policji przystąpiły do werbunku szeregowych policji (Białystok — 100, Kielce — 300, Brześć n/B. — 120 i t. d.)



W województwach kresowych o redukcji zdecydowali zredukowani inspektorzy Chluski, Snarski i inni, a także szereg pomniejszych rangą oficerów policyjnych.

Możemy słusznie przypuszczać, że za ich sprawą zredukowano wielu ludzi, którzy do dnia dzisiejszego powinni byli w policji pozostawać.

Czyż przeto obecnie, zarządzając masowy poniekąd werbunek ochotników do szeregów policyjnych, wyższe komendy policyjne nie powinny zbadać aktów zredukowanych w latach 1924, 25 i 26 i tych, którzy zredukowani zostali niesłusznie, a odpowiadają warunkom od werbowanych ochotników wymaganym, przyjąć do policji ponownie i w pierwszym rzędzie.

Sądźmy, że tak.

## Coś niecoś o plaży białostockiej.

Sezon letniskowy wrę wcalej pełni. Kuracjusze i letnicy opuszczają tłumnie mury dusznych miast i udają się na łono matki przyrody. Ten wyjeżdża do miejscowości

górskiej, ów zaś do miejscowości nadmorskiej — każdy, według swego upodobania lub też polecenia lekarzy. W mieście bowiem niema dla niego miejsca.

Temniemniej jednak są niektóre miasta, których mieszkańcy nie mają potrzeby opuszczania ich na sezon letni. Są to bądź miasta uzdrowiskowe, bądź miasta w których istnieją rozmaite urządzenia, przypominające letniska (plaże, parki i t. d.), jak np. w Warszawie (plaża na Wiśle, parki zamiejskie i t. d.).

Również Białystok (we wszystkim niekoniecznie naśladowający Warszawę) w danym wypadku nie chciał być wyjątkiem. Ma on swoje piękne parki podmiejskie, lecz z jedną rzeczą jest strasznie źle. Mianowicie rzeka nasza, Biała, w żadnym razie nie nadaje się do urządzenia na niej plaży.

Lecz wszędzie można sobie radzić. To też po niedługich poszukiwaniach można spotkać na ulicy Modlińskiej — wielkie jezioro, — którem wzrok się wprost zachwyca. Obszerne, że przypomina nawet morze. O ile wzrok rozkoszuje się pięknem jeziorem (szkoda tylko, że nie na tle odpowiedniego krajobrazu), o tyle jednak cierpi na tem powonienie. Z

## Z zawodów kolarskich w Berlinie.

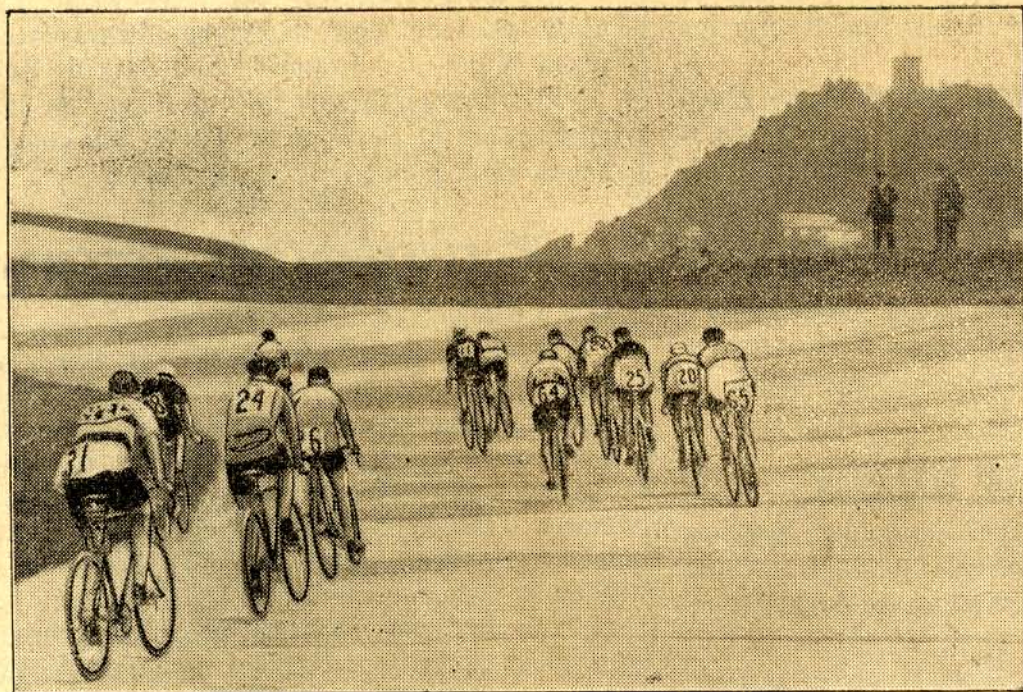


Michard (Francja). Zwycięzca dystansu 1000 m.



Zwycięzca biegu na 100 km. Linart (Belgja), który już trzykrotnie zdobył tytuł mistrza świata.





Grupa czołowa na zakręcie.  
Zwycięzcą został wloch-Binder.

jeziora wydobywają się różne zapachy, zupełnie nie przyjemne. Powstają w dniach gorących opary szkodliwe wprost dla zdrowia ludzkiego.

Magistrat miasta Białegostoku widocznie nie chce pozbawić obywateli naszego miasta tej jedynej, oryginalnej w swoim rodzaju plaży, wzorując się prawdopodobnie na Warszawie i przypuszczając, że jezioro na ulicy Modlińskiej podobne jest do Wisły, gdyż dotychczas, mimo wielokrotnych skarg zainteresowanych w prasie miejscowej, ulicy Modlińskiej nie wybrukował.

Z naszego punktu widzenia należałoby nie kierować się w danym wypadku sentymentami. Na jeziorze błotnym na ulicy Modlińskiej nie można urządzić plaży, bo do tego ono stanowczo się nie nadaje. Należy bezwzględnie osuszyć błota, wybrukować porządnie ulicę i skończyć z marzeniami o plaży.

Mieszkańcy ulicy Modlińskiej i ulic sąsiednich, którzy nie mogą omijać opisanych wyżej jezior, bardzo żalują, że w mieście naszym nie odbywają się jakieś uroczystości na cześć Modlina, bo wówczas Magistrat napewno wybrukowałby ulicę z wielkim pośpiechem. Ponieważ w czasie najbliższym podobna uroczystość nie jest przewidziana, wniosą prawdopodobnie prośbę o przemianowanie ulicy na nazwisko jednego z „zasłużonych” ojców miasta i pozostając „przy nadziei”, wcześniej doczekają się zjazdu międzynarodowego na jego cześć, aniżeli na cześć Modlina.

*Ipka.*

## Z E Ś W I A T A.

### RUMUNJA.

Odbyta w dniu 25 manifestacja na rzecz króla Ferdynanda w Izbie i Senacie oraz oświadczenia, złożone w imieniu wszystkich stronnictw bez wyjątku, pozwalają stwierdzić, że sytuacja polityczna w Rumunji jest tak dalece skonsolidowana, iż nie da się przewidzieć możliwości jakichkolwiek zmian. W kołach rządowych panuje przekonanie, że polityka Rumunji względem Polski i Rosji zmianie nie ulegnie.

### Z P o l s k i

#### Kowerda nie został ulaskawiony.

Sąd doraźny, skazując zabójcę posła Wojkowskiego, Borysa Kowerdę, na dożywotne ciężkie więzienie, – postanowił jednocześnie zwrócić się z wnioskiem do P. Prezydenta Rzplitej w myśl art. 775 ustawy post. karnego o zamianę tej kary na karę 15 lat ciężkiego więzienia.

P. Prezydent z uwagi na to, że zbrodnia była dokonana na osobie przedstawiciela obcego Państwa, akredytowanego przy Prezydencie Rzplitej, postanowił z prawa łaski nie skorzystać.

W dniu 25 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady, Marszałka Piłsudskiego.

Rada Ministrów, między innymi uchwaliła przyjąć z pomocą ludności 5-ciu powiatów wojew.



nowogródzkiego, której mienie zostało zniszczone przez burze i huragany w dniach 12—15 czerwca b. r.

W tym celu minister Robót Publicznych ma wyasygnować 750,000 zł. na odbudowę zniszczonych budynków, tytułem długotrwałej pożyczki zwrotnej o niskim oprocentowaniu.

Minister W. R. i O. P. na odbudowę cerkwi i szkół 50,000 zł., zaś minister Rolnictwa ma wydać odpowiednie zarządzenia, aby poszkodowani mieli pierwszeństwo przy zakupie w zniszczonych lasach państwowych wywrotów po ulgowych cenach.

### Wycofanie starych banknotów.

Z dniem 1 sierpnia r. b. wycofane będą z obiegu 50 złotych banknoty I emisji z datą 28—II—1919 r. Przystaną one być środkiem płatniczym 31—II—1928 r.

Od 1 lutego 1928 r. do 31 stycznia 1929 r. banknoty te będą przyjmowane do wymiany przez oddziały Banku Polskiego.

### Węgiel polski dla kolei litewskich.

Toczą się obecnie pertraktacje o dostawę węgla dla litewskich kolei żelaznych.

Przewidywane jest zapotrzebowanie narazie na 10 tys. tonn. Ilość ta byłaby odtransportowaną przez Wilno—Landwarowo—Konedary do Kowna.

O ile pertraktacje te doszłyby do skutku, mielibyśmy pierwszą próbę i początek stosunków handlowych pomiędzy Polską i Litwą.

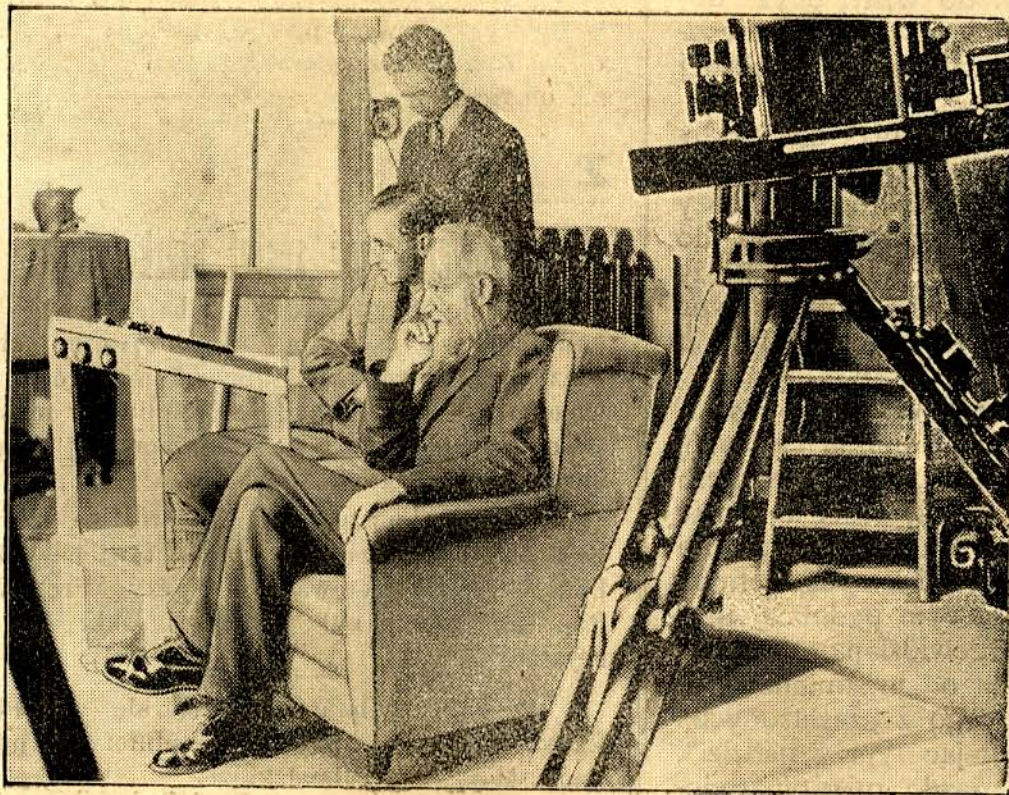
## Z naszych stron.

### Grodno.

Dnia 18 lipca wyrokiem Sądu Okręgowego, jako drugiej instancji, p. Skąpski, dyrektor umiastowanego teatru w Grodnie, skazany został z art 573 za przywłaszczenie psa na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata. W marca r. b. p. B. Skąpski wyrokiem pierwszej instancji skazany został w tej sprawie na trzy miesiące więzienia.

W numerze 9 naszego pisma, powołując się na głosy prasy grodzieńskiej, wskazywaliśmy na niewłaściwy wybór p. Skąpskiego przez Magistrat m. Grodna na dyrektora teatru. Obecnie dodajemy, że wyrok skazujący p. Skąpskiego za przestępstwo natury bądź co bądź kryminalnej dyskwalifikuje moralnie zasądzonego i protegującego Magistrat. Każdy przyzna, że kierownikiem teatru musi być człowiek uczciwy i posiadający walory

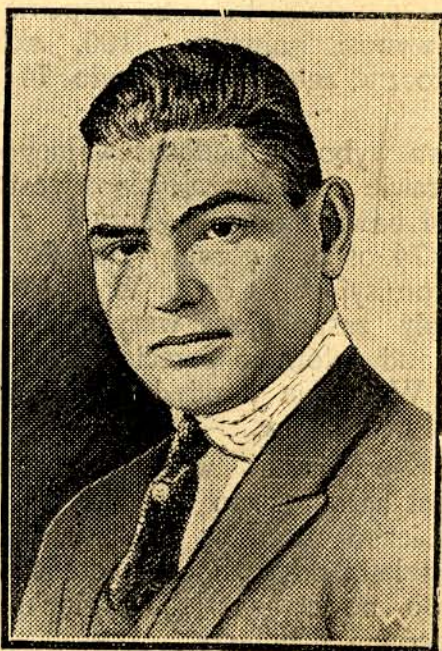
### B. Shaw nabrał przekonania do filmu.



#### W atelier filmowem.

Znany angielski poeta Bernard Shaw, który do obecnej chwili służył z braku zaufania do filmu, pozwolił obecnie na nakręcanie swego dramatu „Święta Joanna“.





### Dempsey znów mistrzem pięści.

Oczekiwany z zainteresowaniem mecz bokserski pomiędzy Dempsey'em i Sharkey'em zakończył się zwycięstwem Dempseya w 7 rundzie, wobec czego Dempsey powtórnie uzyskał tytuł mistrza świata. Wkrótce wystąpi on przeciwko Tunney'owi.

artystyczne. Dlatego też w zupełności podzielamy zdanie prasy grodzieńskiej z osobą p. Skąpskiego niezwiązanej, że społeczeństwo polskie w Grodnie nie da sobie narzucać na kierownicze stanowisko placówki o znaczeniu narodowym i państwowem człowieka całkowicie skrompromitowanego.

Słusznie tedy podkreśla „Nowe Życie“, że sprawa zaangażowania p. Skąpskiego na dyrektora teatru zakrawa już tylko na skandal magistracki.

Czyżby Urząd Wojewódzki tego nie dostrzegali?

Przecież Grodno nie jest znów jakąś Pipidówką, a Magistrat grodzieński samodzielnym władcą!

Wiemy, że p. Skąpski ma do dyspozycji szpalty „Głosu Prawdy Ziemi Grodzieńskiej“, ale przecież Urząd Wojewódzki niekoniecznie musi brać pod uwagę nieprzewartą wolę jednego człowieka, przeciwko któremu przemawiają fakty i zgodna opinia społeczeństwa grodzieńskiego.

Z komedją, skandalem nawet — trzeba rychło skończyć.

### SANACJA SOKÓLSKIEJ KASY CHORYCH.

W sokólskiej Kasie Chorych od dłuższego czasu panowały niezdrowe stosunki, powodujące rozgoryczenie wśród ubezpieczonych. Winnym bezapelacyjnie był tutaj osławiony komisarz Niedźwiedzki. Dowiadujemy się obecnie, że za-

rządzeniem władz nadzorczych został on z zajmowanego dotychczas stanowiska usunięty. Kierownictwo Kasy objął p. Pawłowski, komisarz Kaśy Chorych w Grodnie. Sądzymy, że p. Pawłowskiemu uda się przeprowadzić sanację w chorej dotąd Kasie sokólskiej.

### WYBORY DO RAD GMINNYCH w pow. GRODZIENSKIM.

Dnia 19 lipca odbyły się wybory do rady gminnej w Łaszy. Z listy polskiej zostali wybrani: Antoni Steckiewicz, Władysław Szuta i Stefan Byk; z listy białoruskiej: Drab Cyt, Zejwolewicz Charyton, Kozicz Naum, Koroweczicz Józef, Siewiertok Arsenjusz, Szkuta Jan, Poczuj Konstanty, Jurczema Ananasz i Baranowski Arsenjusz.

Dnia następnego odbyły się wybory do rady gminnej w Indurze. Z listy polskiej wybrano: Zaniewskiego Antoniego, Bondarowicza Mikołaja, Dobranko Michała, Barana Jana, Petelczyca Stanisława, Repelskiego Kazimierza i Kupczyńskiego Franciszka; z listy białoruskiej — Wersal Jakóba, Rynkiewicza Jana, Juchnowskiego Dawida, Sawickiego Antoniego, Budnika Mikołaja, Bałamuta Wasyla i Panusiewicza Józefa.

## Z Białegostoku.

### NOCNE DYŻURY APTEK zatwierdzone przez Wojewódzki Urząd Zdrowia.

Poniedziałek	apteka Ajzensztata ul. R. Kościuszki 11	tel. 13.
	„ W. Hermanowskiego ul. Warszawska 24	tel. 7—90
Wtorek	„ Frausztetera ul. Sienkiewicza 63a	tel. 6—42
	„ Filipowicza ul. Sienkiewicza 2	tel. 7—73
Środa	„ O. Gessnera ul. Lipowa 18	tel. 7—89
	„ B-ci Kuryckich ul. Sienkiewicza 34	tel. 3—42
Czwartek	„ Ajzensztata ul. R. Kościuszki 11	tel. 13
	„ W. Hermanowskiego ul. Warszawska 24	tel. 7—90
Piątek	„ Frausztetera ul. Sienkiewicza 63a	tel. 6—42
	„ Filipowicza ul. Sienkiewicza 2	tel. 7—73
Sobota	„ O. Gessnera ul. Lipowa 18	tel. 7—89
	„ B-ci Kuryckich ul. Sienkiewicza 34	tel. 3—42
Niedziela	„ E. Wilbuszewicza ul. R. Kościuszki 17	tel. 8—22

Dyżury nocne liczą się od godziny 10 wieczór do 9 rano.

„Dziennik Białostocki“ w № 208 donosi, że zarząd synagogi przy ul. Jerozolimskiej № 8 i właściciel szkoły religijnej, „Moryjo“, Mojżesz Halpern wniesli do starostwa podanie o zamknięcie „stałe czynnego bez przerwy“ domu rozpusty, utrzymywanego przez Małkę Gorfinkiel przy ul. Orłańskiej 4. Zaznaczamy przy sposobności na podstawie informacji naszych czytelników, że na zamknięcie



oczekuje również szereg „stałe czynnych bez przerwy“ tego rodzaju domów przy ul. Krakowskiej, w hotelu „Victorja“, a także przeniesienie — defilady kurtyzan z ulic Sienkiewicza i Rynku Kościuszki, dajmy na to — na Plac Wolności, na którym Magistrat pozwala każdemu korzystać nieograniczenie, więcej, niż ze swobody obywatelskiej.

### Odwołania ruszają z miejsca.

Jak się dowiadujemy, Urząd skarbowy na miasto Białystok przystąpił do przedwstępnego rozpatrywania odwołań na wymiar podatku obrotowego za rok 1926. Do prac tych powołuje rzeczoznawców z poszczególnych branży i zawodów, którzy udzielają Urzędowi informacji na zarzuty, zawarte w odwołaniach. Jest więc nadzieja, że niebawem odwołania te będą przedmiotem pracy Komisji szacunkowej, która powołana jest do rozpatrzenia motywów odwołań i wydania opinii dla Komisji Odwoławczej.

### Konwent „czterdziestu“.

Dnia 24 lipca r. b. odbyło się w lokalu Białostockiego Związku Kupców przy ul. Sienkiewicza 7 walne zgromadzenie członków tego związku, na którym między innymi dokonano wyborów nowego zarządu.

Gdyby ktoś nie znał stosunków białostockich i przybył na zebranie poraz pierwszy

mógłby przypuszczać, że ilość kupców białostockich wynosi najwyżej 100, skoro na walne doroczne zebranie przybyło 74 członków.

Sprawa wyborów podczas walnego zebrania jest prawie że najważniejszą kwestją. To też zebrani bawili się w wybory i z liczby obecnych 74 osób, wybrano do Zarządu i różnych komisji aż 40 osób. W takich warunkach zostały zaspokojone wszystkie ambicje osobiste kandydatów, bo przecież trzeba było wybierać. Wszystkie kandydatury miały powodzenie zapewnione.

Na poprzednich walnych zebraniach brało udział liczne grono kupców w liczbie kilkuset. Liczba członków w roku bieżącym bardzo zmalała, gdyż znaczna część kupców przeszła do nowopowstałego Związku drobnych kupców i handlarzy.

O ile w latach poprzednich doroczne obrady związku trwały przez dwa i trzy dni, o tyle w tym roku obrady te zakończone zostały po kilku godzinach — krótko i wężłowato, bez żadnego hałasu. Z opozycją zdążającą do poprawy stosunków postąpiono zupełnie po dyktatorsku: „niema dla was miejsca“.

Skończyła się zabawa dorosłych ludzi i znów jest wszystko dobrze w państwie duńskim.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę, że na obszarze b. Królestwa Kongresowego stwierdzono szereg wypadków stosowania przez starostów do wojtów i sołtysów za wykroczenia służbowe najwyższego stopnia kary dyscyplinarnej, t. j. kary aresztu na podstawie art. 257 ustawy o urządzeniu gmin wiejskich w Król. Pol. z dnia 2-III-1864 r.

Ministerstwu znane są również wypadki nie tylko masowego stosowania kar aresztu do sołtysów, ale nawet osadzania aresztowanych w więzieniu wraz z przestępcami pospolitymi, na co nie ważyły się nawet władze rosyjskie.

Wobec tego Ministerstwo w specjalnym reskrypcie do Wojewodów wyjaśniło, że korzystanie obecnie ze wspomnianego uprawnienia, które powstało w systemie administracji rosyjskiej i jest jaskrawym anachronizmem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uznaje za niewskazane. Kara aresztu, uchylająca godności obywatelskiej, nie da się bowiem pogodzić z zaszczytnym stanowiskiem, jakim w pojęciu każdego obywatela winno być stanowisko z wyboru publicznego.

We wspomnianym reskrypcie Ministerstwo zaznacza, że w wypadku ważnych uchybień słu-



Lotnik niemiecki, LOOSE, który usiłował pobić rekord lotników amerykańskich na aparacie typu „Junkers W 33“.



bowych wskazane jest raczej właśnie ze względów administracyjnych złożenie z urzędu zdyskwalifikowanych wójtów i sołtysów, aniżeli karanie ich aresztem. W ten bowiem sposób usunie się osoby nieodpowiednie, których napewno kara ta nie poprawi, z drugiej zaś strony usunie się powody do zniechęcenia jednostek wartościowych z rozwinięciem poczuciem godności obywatelskiej do zajmowania urzędów z wyborów. Trzeba bowiem stwierdzić, że główną przyczyną tak niechętnego przyjmowania urzędu zwłaszcza sołtysa, z jakim mamy dzisiaj do czynienia, jest nieodpowiednie traktowanie sołtysów przez władze i pomiatanie ich godnością przez stosowanie kary aresztu.

### Lichwa w restauracji „Ritz”.

Nowi właściciele restauracji „Ritz” zamierzają niedługo gościć w Białymstoku. Wynika to najwyraźniej z cen, jakie pobierają i ze sposobu ich obchodzenia się z publicznością.

Przed kilku dniami w restauracji „Ritz” policzono w rachunku i pobrano za litr likieru skromną sumę, by tylko... 58 zł. Aczkolwiek fakt ten miał miejsce w lipcu, zarząd restauracji wystawił rachunek na świstku papieru z datą „4/IV 1927”, dając tem samem dowód, że cena jest nieco przesolona i, że pozostaje to w pewnej kolizji z kodeksem karnym. Kiedy jeden z zainteresowanych gości zwrócił się z „rachunkiem” do właściciela restauracji o wyjaśnienie, ten odpowiadając, zupełnie wyrwał brutalnie z ręki „rachunek” i oświadczył krótko: „Pan chce nam zrobić kant?” „U nas kantów niema” „Kantów” niema? A cóż to jest, jeżeli za litr likieru pobiera się 58 zł.? Panowie z „Ritza” macie rację, to nie „kant”, lecz wysoka lichwa, za którą powinniście zasiąść na ławie oskarżonych. Upewniamy panów z „Ritza”, że wówczas nie będzie to „kant”, bo nasze sądy „kantów” nie robią.

Wogóle zachowanie się panów właścicieli restauracji „Ritz” jest bardzo niegrzeczne i często brutalne. Widocznie są oni wojennymi lub inflacyjnymi (z czasów inflacji naszej marki) „ludźmi interesu” i nie mogą odzwyczaić się od pobierania horendalnych cen i nauczyć się grzecznego zachowania się i respektowania gości.

Lichwę, uprawianą przez restaurację „Ritz” powinno społeczeństwo zwalczać jak najbardziej.

## ZE ŚWIATA ESPERANCKIEGO.

Dnia 7-go sierpnia rozpocznie się w Białymstoku Międzynarodowy Esperancki Zjazd Dodatkowy pod protektoratem p. Wojewody Rembowski.

28-go lipca już rozpoczął się Międzynarodowy Zjazd Esperantystów w Gdańsku. Od Białostockiego Towarzystwa Esperantystów im. Zamenhofs wyjechali: prezes tegoż towarzystwa p. Szapiro i sekretarz p. Kurjański. Ponieważ na 7-go sierpnia oczekuje się przybycia gości międzynarodowych do Białegostoku, Towarzystwo Esperantystów i Komitet Organizacyjny Międzynarodowego Kongresu Dodatkowego w Białymstoku rozwijają gorączkową działalność.

Czynności prezesa i sekretarza Towarzystwa pełnią tymczasowo p. Placek i p. Knaupówna, biurem zaś Kongresu Dodatkowego kieruje p. Jaworski.

Na program tego Kongresu złożą się między innymi: odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu, gdzie się urodził dr. Zamenhof, uroczysta Akademia i wieczorem w „Zwierzyncu” zabawa z udziałem gości międzynarodowych, a dnia następnego wycieczka do Białowieży.

Pragnąc dać możność wszystkim mieszkańcom naszego miasta wziąć udział w tych uroczystościach, Komitet Organizacyjny Kongresu Dodatkowego wprowadził nawet składkę ulgową dla mieszkańców Białegostoku, która wynosi 3 zł. Wpłacający tę składkę otrzymuje kartę kongresową, która daje możność wzięcia bezpłatnego udziału we wszystkich uroczystościach i zabawach.

Udział w Kongresie należy zgłaszać w biurze T-wo Esperantystów ul. Zamenhofs 14 a .

### ZAGINEŁY NA POCZCIE 3 WEKSLE:

1-szy na sumę 50 zł. płatny 7 lipca wystawiony przez B. Rubina zam. w Białymstoku przy ul. Kilińskiego 17.

2 gi na sumę 40 zł. 80 płatny 21 lipca wystawiony przez M. Szamnowicz zam. w B-stoku przy ul. Sienkiewicza 34.

3 ci na sumę 130 zł. płatny 1 października wystawiony przez A. Dajcza zam. w B-stoku przy ul. Sosnowej 1a,

### KTÓRE NINIEJSZEM UNIEWAŻNIA SIĘ.



W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy naszych krewnych i znajomych, że po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie w dniu 28 lipca 1927 r. nasza ukochana żona, matka, córka i siostra

B. P.

## **JETTA ZYLBERFENIG**

z domu Krukowska

PRZEŻYWSZY LAT 35.

Wyrowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 46 nastąpi w dniu 31 lipca b. r. o godz. 12 w poł.

R O D Z I N A.

Z powodu zgonu nieodżałowanej

B. P.

## **JETTY ZYLBERFENIG**

wyrazy najgłębszego współczucia  
stroskanej rodzinie

S K Ł A D A

Związek Białostockiego Wielkiego Przemysłu.

**WARUNKI PRENUMERATY:** miejscowa mies. — zł. 1,60, zamejskowa — zł. 1,70, zagraniczna — zł. 2,00.

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry szerokości szpalty redakcyjnej w tekście — zł. 0,40, zwyczajne szerokości szpalty ogłoszeniowej zł. 0,15, drobne za wyraz — zł. 0,12. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne 50% drożej. Poszukującym pracy udziela się 25% rabatu.